Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

CENA 15 groszy.
Dla Członków Ch. Z. Z. 10 gr., bezrobotnych 5 gr.

Rok I. Kraków, 11 kwietnia 1937 Nr 3.

NASZA WALKA

ZBAWCĄ LUDU CHRYSTUS

Z niewoli masońskiego kapitalizmu wyzwoli lud nie socjalizm, nie faszyzm lecz Chrystus!

Organ chrześcijańskiego świata pracy

Walka się toczy, śmiali na front!

tchórze precz!!...

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!

Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy.

Do walki — gotowi!

Koledzy, dwa pierwsze numery naszego pisma dały Wam poznać już w swym tytule, a tymbardziej z treści artykułów, kto jest prawdziwym Zbawcą Ludu. Nikt inny, koledzy, tylko Chrystus. Pod jego sztandarem musimy się skupić, jeżeli prawdziwie chcemy naszego zwycięstwa.

Dziś chcemy pokazać naszym przyjaciołom a i wrogom naszym nasze robotnicze a i ludzkie oblicze, dlatego pismo nasze będzie się odtąd ukazywać pod ogólnym tytułem: Nasza Walka, który ma być jednocześnie naszym zawołaniem i hasłem bojowym, z zachowaniem jednak dawnej nazwy w dalszej części tytułu.

Cały tytuł brzmieć więc będzie: Nasza Walka — Zbawcą Ludu Chrystus.

Pozdrowienia od redakcji: do walki — gotowi!

Nasza walka z kapitalizmem.

Co to jest kapitalizm i dlaczego walczymy z kapitalizmem.

Rzucając pierwsze z postawionych w tytule pytań, oczywiście zdaję sobie sprawę, iż każdy z czytelników rozumie, że chodzi tu o ustrój dzisiejszy i że skutkiem tego pytanie drugie dla każdego czytającego artykuł robotnika będzie zupełnie logiczne i jasne.

Ponieważ istotą naszego zagadnienia jast zrozumienie, że dzisiejszy ustrój gospodarczy to właśnie ustrój kapitalistyczny (na co się zresztą wszyscy godzą, nie godząc się chyba tylko z takiemi określeniami, jak liberalizm czy indywidualizm) oraz, że jedynie słuszną wobec niego jest postawa negatywna a nawet radykalnie reformistyczna (rewolucyjna), przeto artykuł ten dla nas, dla samych robotników, jak i tej inteligencji, którą stanowi młode inteligenckie pokolenie proletariackie, wyszłe z mas robotniczych czy chłopskich, jest raczej zbędny, My kapitalizm rozumiemy, a jeżeli nie rozumiemy, to poprostu czujemy i to najgłębszym instynktem socjalnym czy biologicznym, czujemy jego niski materializm, czujemy jego wrogość dla wszelkich wzlotów duchowych i wyższego piękna. I dla tego rozumie się samo przez się, że jedynie zrozumiałą i logiczną podstawą wobec kapitalizmu jest dla nas antykapitalizm i to antykapitalizm eksterminacyjny (rewolucyjny).*

Intencją tego artykułu nie jest te-

* Jest to zresztą zupełnie zgodne z doktryną chrześcijaństwa Chrystus mówi: „Nie przyszedłem żeby wnieść pokój. aie miecz- Mat X-34, a w innym miejscu: Bądźcie albo zimni albo gorący, bo was pocznę wypluwać z ust swoich. Złu musi się przeciwstawić **miecz** prawdy.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 31/III 1937
Sygn. IV Pr. 69/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 marca 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 marca 1937 konfiskatę czasopisma „Zbawca Ludu“ Nr. 2 z 28 marca 1937, z powodu treści.

I. Artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „W rocznicę hańby i podłości“ w ustępie od słów „i żydzi“ do słów „żydów“ oraz od słowa „żydzi“ w ustępach 2 i 3 tegoż artykułu, albowiem treść ta zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma: „Zbawca Ludu“ i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant *apl. Górel* Przewodniczący *S. Horski*

dy przekonywanie robotnika, że kapitalizm jest zły, bo on to dawno rozumie, w każdym razie czuje to najgłębiej własnym instynktem samozachowawczym, nie będziemy go tedy wcale o tym pouczać. Intencją tego artykułu jest wykazanie dzisiejszej naszej niezdecydowanej, zawsze chwiejnej i wahającej się inteligencji, tej inteligencji, której rak sofistyki toczy mózg, że właśnie kapitalizm jest zły, nie tylko zły — że on jest przyczyną tej okropnej, przerażającej, wołającej o pomstę do nieba, krzywdy szerokich mas proletariatu, że dziś system ten... runąć musi, że na zegarze historii liczą się ostatnie jego już nie dni, ale godziny i minuty.

Precz z pogańskim i obłudnym faszyzmem!

Kapitalizm to system dochodu bez pracy.

Istnieją dwa główne, że się tak wyrażę, typy pojęć kapitału, a mianowicie: ujęcia liberalistyczne i ujęcia socjalistyczne, bo naogół panuje tu ogromny r o z g a r d i a s z, który w większości głów inteligenckich prawdopodobnie będzie dość długo jeszcze panował. Ale mniejsza z tem, nas to ani tak bardzo obchodzi ani przeraża.

Pojęcie nasze jest raczej socjalistyczne. Dla nas kapitałem jest dobro, które daje dochód bez pracy. Ponieważ system kapitalistyczny stwarza warunki dla zaistnienia takich dóbr, stąd nasza rewolucyjna postawa wobec kapitalizmu.

Różne postacie ujęć liberalistycznych kapitału to przeważnie, pominąwszy rzadkię wypadki dobrej woli i naiwności, mydlenie oczu człowiekowi pracy, obliczone na jego zdezorientowanie. Liberaliści twierdzą najczęściej, że kapitał to jeden z trzech (oprócz przyrody i pracy) koniecznych (przynajmniej w gospodarstwie o wyższym poziomie kultury) czynników produkcji, a. więc, broń Boże, nie tykać systemu kapitalistycznego, tymbardziej myśleć „bezczelnie" o jego obaleniu, bo to grozi... zniszczeniem całej kultury. Prawda bardzo to sprytne, ale czy prawdziwe?

Czy my z naszym pojęciem kapitału mamy rację, nie będziemy tego udowadniać, uważamy to za zbyteczne, a raczej za bezcelowe wobec zbyt daleko posuniętej ogólnej paranoi naszych liberałów. Dla nas kapitał znaczy to, co mówi samo jego etymologiczne pochodzenie (co mówi sam wyraz). Łacińskie capitale to część główna czyichś dóbr z domyślnym: dająca dochód bez pracy czyli procent, przeciwko któremu już Arystoteles protestował, a którego krzywdzącą niesłuszność dawno udowodniło chrześcijańskie średniowiecze.

Zniszczenia kultury przez obalenie kapitalizmu nie obawiamy się, albowiem czynnikami produkcji nie są: przyroda, praca i kapitał ale przyroda, praca i narzędzie (w pojęciu ogólniejszym; ujmujemy pod tym mianem wszelkie stuczne t. j. wytworzone przez człowieka środki ułatwiające produkcję, a zjawiające się w miarę rozwoju kultury), a raczej tylko przyroda i praca, bo narzędzie jest również tylko zespoleniem dwóch pierwszych i zasadniczych czynników t. j. przyrody i pracy.

Wobec takiego jak wyżej określenia kapitału jest oczywiste, że kapitalizm, jako system organizacji gospodarczej, jest systemem dochodu bez pracy.

Dlatego też hasła: precz z kapitalizmem, nie cofniemy!

Dochód bez pracy to krzywda mas i nędza proletariatu.

Już, jak wspomnieliśmy, Arystoteles protestował przeciw temu, żeby dobro w znaczeniu ekonomicznym mogło rodzić inne dobro materialne, twierdził, że pieniądz (a więc i kapitał wogóle) nie może w ten sam sposób rodzić procentu, jak np. kura znosi jaja. Bo też surowce same nie przekształcają się w dobra wyższego rzędu, do tego potrzebna jest praca, a ponadto rozumna myśl człowieka. ale jeśli w pewnym systemie organizacji gospodarczej istnieją ludzie (t. zw. kapitaliści) którzy twierdzą, że oni właśnie posiadają takie dobra (kapitał), które bez względu na ich własną pracę, pomijając nawet najmniejszy wysiłek produkcyjny myślowy, winny im dawać zyski czyli nowe dobra i dalej nie tylko to twierdzą, ale praktycznie dobra te (zyski) pobierają, to wtedy są tylko dwie możliwości: albo ci ludzie są poprostu jakimiś nadludźmi, cudotwórcami, na których rozkaz martwe, materialne dobra rodzą nowe dobra materialne albo całkiem zwyczajnie... są to złodzieje czy magiczni szarlatani, uprawiający pod maską magii zwyczajne złodziejstwa.

Ponieważ my nie wierzymy w ich cudotwórczą siłę, więc dla nas będą oni poprostu złodziejami, którzy okradają lud pracujący z krwawo wypracowanych przezeń dóbr. Bo przecież u licha ktoś musi te dobra wytworzyć, a jeżeli oni próżnują i uważają się za uprawnionych do tego próżniactwa, to przecież nie oni chyba do diaska je wytwarzają.

Dla nas jest jasnym, kto kradnie i kogo okrada. Sądzimy jednak, że i inteligencja potym, cośmy powiedzieli zrozumie, że nie może istnieć dochód bez pracy, któryby nie krzywdził jednocześnie proletariatu t. j. ludzi pracy. Kapitalizm jako system pozwalający albo raczej stwarzający warunki dla dochodu bez pracy, wśród których to warunków bodajże największą rolę odgrywa omawiany już na łamach naszego pisma t. zw. kult złotego cielca, jest tedy jedynie odpowiedzialny za krzywdę i nędzę szerokich mas ludu.

Korsarstwo kapitalistyczne i upodlenie człowieka (obniżenie moralności publicznej).

Lecz krzywdzenie proletariatu to nie jedyny grzech kapitalizmu. Jego niska materialistyczna filozofia pcha go w takie ostępy i knieje ludzkiego zakłamania, przewrotności i podłości, że traci on zupełnie swe ludzkie oblicze. Dziś międzynarodowi kapitaliści to już nie legalni konkurenci, walczący w legalnych ramach ustaw gospodarczych, ale korsarze na skalę światową, walczący dla osiągnięcia swych egoistycznych celów per pas et nefas, już nawet nie praeter, ale i contra legem. Dowodem tego Stawiskiady, Kreuger'ady i t. p. afery o szerokim światowym zasięgu.

Kapitalizm kupczy dziś wszystkim: i ciałem i duszą, i martwym i żywym towarem, i świętością i grzechem. Stąd to upodlenie człowieka, jakiego dziś jesteśmy świadkami.

Tak ani materializm (podstawa filozofii kapitalistycznej) ani kult zysku ani cześć oddawana złotemu cielcowi nie może uszlachetniać i umoralniać. **Kapitalizm jest winien.** Krwawe: Mane, Tekel, Fares wypisała mu już ognistymi zgłoskami ręka historii na kartach świata, obejmujących szóstą jego część (w Rosji sowieckiej). Wyrok niecofniony.

Ruiny gospodarstwa społecznego jako rezultat gospodarki kapitalistycznej w ostatnim jej stadium.

Byłoby przesadą twierdzić, że kapitalizm nie odegrał swej doniosłej, a nawet pod pewnym kątem widzenia dodatniej roli historycznej, a to zresztą z wielu względów, nie wszystkich bynajmniej świadczących przeciw niemu.

Ten kąt widzenia to przedewszystkiem sfera zjawisk, którą się określa najogólniejszym terminem: kultura (zwłaszcza kultura materialna). Otóż kultura ta pod pewnymi (nie pod

Robotniku polski, strzeż się judaszowskiego pocałunku żyda-marksisty!

wszystkimi i nie pod najistotniejszymi względami) uczyniła dzięki kapitalizmowi (mniejsza z tym czy zgodnie z jego intencjami czy mimo tych intencji czy nawet wbrew im — w każdym razie on go umożliwił) wielki skok naprzód. Jej zewnętrzny blask i ilościowy zasięg niespodziewanie szybko się spotęgował (rozwój przemysłu, szkolnictwa, rozrost i powstanie nowych, czasem wielomilionowych miast, oświata pozaszkolna, technika i wynalazki i t. p.). Ale i to jest wszystko. Pozatym to się już skończyło. A dalej czyż pomimo tej swej dość szerokiej skali i blasku potrafi on jednak zrównoważyć całą tę otchchłań nędzy, upodlenia człowieka i krzywdy? Za tę mimo wszystko m u s i ponieść odpowiedzialność. Nie pomoże mu tu nawet, jego wiekowym doświadczeniem wysubtelniony spryt, perwersyjna bezczelność i ów sławny dżentelmeńsko-skromny tupet (klasycznym tego przykładem jest u nas kapitalistyczno-konserwatywny „Czas").

Nie pomoże mu nic, bo broń którą wojował zwraca się dziś przeciwko niemu samemu, nawet kartelizm. Bo po pierwsze zbyt późny, po drugie niewystarczający.

Załamanie kapitalizmu nastąpiło nie tylko od zewnątrz, ale przedewszystkiem od wewnątrz. Najidealniej według kapitalistycznych zasad zorganizowane gospodarstwa rozsypywały się jak domki z kart za silniejszym dmuchnięciem wiatru. Dowodem tego choćby taki prawie ideał gospodarki kapitalistycznej, jak gospodarka Stanów Ameryki Północnej.

Dziś po straszliwym doświadczeniu w Rosji sowieckiej wypędzama diabła belzebubem, kapitalizmu marksizmem w krwawym znoju, ciężkim trudzie i bólu odbudowują poszczególne narody i społeczeństwa swoje gospodarstwa powoli, wśród ofiar i ciągłego wysiłku z ruin, które spowodował kapitalizm w swym ostatnim stadium, **według nowych w boleściach i krwawym trudzie rodzących się zasad ekonomicznych.**

Nasze stanowisko.

Zbyt byłby długi i zbyt wyczerpujący dla dzisiejszego, nerwowego czytelnika ten nasz artykuł, gdybyśmy chcieli jeszcze wskazać na przyczyny, stwarzające warunki dla zaistnienia i ciągłego się jeszcze utrzymywania systemu kapitalistycznego, odkładamy to do innych numerów.

Tu chcieliśmy wskazać jeszcze na n a s z e stanowisko.

My nie będziemy wśród bolesnych i krwawych doświadczeń wykuwać nowych zasad, zbyt cenimy życie każdej, poszczególnej jednostki, byśmy ją mogli lekkomyślnie składać w ofierze całości, jak to czyni faszyzm czy hitleryzm czy inne współczesne ruchy lub próby.

My swoje zasady już mamy, już je dawno mieliśmy. Zasady te to zasady jedynie prawdziwej, bo na fundamentach niewzruszonych etyki chrześcijańskiej opartej, jedynie prawdziwej, powtarzamy, ekonomii uniwersalistycznej.

Uniwersalizm i chrześcijański korporacjonizm to nasza jedyna, prawdziwa i niezwyciężona doktryna.

Edward Dyński.

Kraków, dn. 2 kwietnia 1937 r.

Do przyjaciół ideowych.

Dyskutujemy.

To moje wezwanie nie zaskoczy was nieprzygotowanych myślowo. Ziarna światopoglądu dynamicznego, twórczego, zdolnego przeorać jałową glebę dzisiejszej umysłowości naszego społeczeństwa, zostały zasiane w nasze dusze już dawno. Wychowani w filozofii chrześcijańskiej, doskonale widzimy fałsz i obłudę dzisiejszego życia, dzisiejszych stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Gnębi nas ta okrutna rzeczywistość.

Równocześnie w sumieniu czujemy się w pełni odpowiedzialni za to, co nas otacza, za nędzę tysięcy i milionów, nędzę materialną i moralną nędzę, która jest często zbrodnią i przekleństwem. Kto z nas gdy zajrzał do baraków dla bezdomnych, mógł potem spać spokojnie? Kto z nas przejeżdżając przez jedną z wielu wsi małorolnych (Małopolski zachodniej) albo które z miast podupadłych wskutek bezrobocia (Zawiercie) mógł powiedzieć, że go mało obchodzą sprawy społeczne i gospodarcze?

Naród polski w trudnych jeszcze znajduje się warunkach, wiemy, że prześcignęło nas wielu sąsiadów bliższych i dalszych, mazgailiśmy się bowiem, drepcząc na miejscu. To było wczoraj.

Lecz zmienia się dusza narodu. Młode pokolenie patrzy innymi oczami. To są ludzie, wychowani w ciężkich warunkach bytu, zahartowani i nieustępliwi, a równocześnie miłujący swój naród bezgranicznie. Czy widzicie, jak ten młody duch już zwycięża na wielu polach? Czy obserwujecie, jak zmieniają się w następstwie tego orientacje polityczne.

A teraz odpowiedzmy sobie, gdzie my jesteśmy, co robimy, o co walczymy? Wielu z nas pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w pracy społecznej. Wielu stara się szerzyć naszą ideologię na placówkach, czasem nie zupełnie zgodnych z naszą postawą moralną wobec życia. Każdy twórczy wysiłek jest godzien pochwały. Ale odpowiedzcie szczerze ile pracy i starań idzie skutkiem tego na marne? Czy was nie gnębią te sprawy?

Wyznajecie i głosicie hasło realizacji chrystianizmu społecznego, dynamicznego. Wiecie dobrze o tym, że są w Polsce organizacje, które noszą nazwę chrześcijańskich, ale jakże dalekie są od ideałów Chrystusowych. Czy wy będziecie zawsze pokrywać tylko wewnętrzną udręką to smutne zakłamanie?

Tworzy się stale w nas wszystkich i potęguje zrąb kierunku katolickiego, narodowego i ludowego, młodego i zdobywczego, odkłamującego i twórczego, czy nie czas jnż dzisiaj nadać mu formy zwarte, uporządkowane?

Jan Wiśliński.

Warszawa, dn. 3. IV. 1937 r.

Przegląd prasy.

Represje na Uniwersytetach.

Na prima aprilis ukazało się rozporządzenie min. Świętosławskiego, rozwiązujące na uniwersytetach organizacje ideowo-polityczne. Komunikat urzędowy P. A. T. podaje:

„W związku z zajściami, które zmusiły rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan Minister W. R. i O. P. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, Młodzież Wszechpolska, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych.

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie

Kapitalizm to zależność gospodarcza człowieka pracy i nędza proletariatu.

Wilna zostały w Uniwersytecie Stefana Batorego rozwiązane stowarzyszenia: Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesia".

Równocześnie pan minister zawiesił działalność samopomocowych stowarzyszeń w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym". Tyle P. A. T.

Naszym zdaniem ma rację minister Świętosławski, gdy wyrzeka na przerost rozpolitykowania na uniwersytetach. Ale czy nie wartoby zainteresować się, dlaczego studenci politykują (np. kwestia żydowska, zagadnienie ustroju, bezrobocie, godność narodu), co jest przyczyną zaburzeń? Minister Świętosławski jest liberałem, to też nie odczuwa tych rzeczy i stąd wydaje rozporządzenia, które zaprzeczają jego własnym poglądom. Młodzież będzie karna i pracowita, ale musi czuć, że jej kierownicy są na miarę chwili dziejowej.

Nowy poganizm.

O wzrastającym stale poganizmie w Niemczech dochodzą nas od czasu do czasu nowe szczegóły. Przytaczamy dzisiaj za warszawskim „A. B. C." (z 2 kwietnia b. r.) minister Freiberg wydał okólnik w sprawie nauczania religii w szkołach. Czytamy w nim:

„Doktryna katolicka wykazuje cały szereg cech, które należy uznać za żydowsko-wschodnie i których nie można pogodzić z koncepcją narodowo-socjalistyczną. Skoro jednak narodowy socjalista nie może żyć bez religii, wychowanie religijne w szkołach Rzeszy będzie miało od tąd na celu przedstawiać doktrynę chrześcijańską w ten sposób by była całkowicie zgodna z zasadami socjalizmu narodowego".

Z tych założeń wychodząc minister Freiberg poleca usunąć z nauki religii Stary Testament, zaś Chrystusa na tle Nowego Testamentu przedstawiać, jako nieubłaganego wroga żydów i ducha żydowskiego, aby w ten sposób wykazać, że „nie mógł on należeć z punktu widzenia rasowego do narodu żydowskiego". Ponadto wykład religii winien zawierać „pogłębiony wykład wiary germańskiej", począwszy od czasów przedhistorycznych, a więc pogańskich:

„Trzeba przedewszystkiem położyć nacisk na Pozostałości religii nordyckiej w wierzeniach niemieckich".

Autor tego artykułu w „A. B. C.", Tad. Gluziński tak tłumaczy powyższe zjawisko: „Ruch narodowo socjalistyczny nie poprzestał na stworzeniu własnej ideologii, dotyczącej urządzeń życia narodowego; sięgnął dalej i w swej teorii rasizmu usiłuje dać światu nową religię. W myśl tej religii coraz wyraźniej bóstwem staje się duch rasy, oczywiście duch rasy nordyckiej, do której Niemcy usiłują się przyznać". Poza tym hitleryzm pragnąłby zjednoczyć całe Niemcy w jednej religii (dzisiaj dwie części wyznają protestantyzm a jedna katolicyzm). „Zbyt wielka przepaść dzieli wyznawców obu wyznań. Wodzowie Trzeciej Rzeszy pragnęliby więc stworzyć nową religię, która przekreśliłaby poprostu całe chrześcijaństwo, dając niejako powrót do pogańskich wierzeń dawnych Germanów".

Jak widzimy otaczają nas: ze wschodu bolszewicka bezbożność, z zachodu dążenia do wskrzeszenia poganizmu. My zaś chcemy oprzeć nasze społeczeństwo na cywilizacji chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Przypomnieli sobie o kulturze.

Pisma sympatyzujące z ideą „frontu ludowego" („Wiadomości literackie", „Sygnały", „Nasz Przegląd" — żydowsko-sjonistyczny) atakują z pianą na ustach ruchy narodowe w Polsce które nazywają swoich przeciwników lewicowych „fołks-frontem", „żydo-komuną" lub „kultur-bolszewizmem". „Wiadomości Literackie" aż się pienią w swej żydowskiej złości. „Psychoza węszenia wszędzie bolszewizmu przybrała w ostatnich czasach formy zastraszające — piszą (nr. 699) z oburzeniem. Bratnie zaś lwowskie „Sygnały" dodają (nr. 28): „Należy bić na alarm, na trwogę — należy dać odpór zdziczeniu, jeśli nie chcemy zginąć podle i nikczemnie. Kultury trzeba nietylko bronić, ale też należy o nią walczyć".

Zadziwia nas, aryjczyków zawsze ten niesłychany tupet semicki. Ależ panowie, do ciemnych mówicie? „Wiadomości literackie" mają walczyć o kulturę? Śmieszne historie. Pismo, które ogłaszało i propagowało życie rozpustne, ohydną pederastię, którego redaktor miał proces za zachowanie się, obrażające moralność publiczną w tramwaju, pismo, które umieszczało tak obrzydliwe wiersze (np. Tuwima — „Venus" itp.). Trudno też zapomnieć, że niedawno i „Sygnały" zostały skonfiskowane za utwór pornograficzny. Wy rzeczywiście nie macie nic wspólnego z „frontem ludowym", lecz zato macie wszystkie przejawy fołks-frontu i żydo-komuny. Jesteście zdegenerowanym produktem „kultury" burżuazyjnej.

J. W.

Przyjaciele robotników.

Nie wszyscy może koledzy wiedzą jacy to redaktorzy wydawali niby to robotnicze pismo: Dziennik Popularny.

Otóż dla orientacji przytoczymy tu kolegom kilka nazwisk tych „towarzyszy" od naszych. Znacie zapewne sami dobrze wielu z tych t. zw. naszych „towarzyszy", niektórzy z nich chodzą nawet jeszcze ze śrubami przy uszach (kręconymi pejsami) ale może nie wszyscy zdążyli przeczytać w gazetach, jacy to przyjaciele robotników, towarzysze socjaliści wydawali Dziennik Popularny, więc posłuchajmy. Co za śliczne nazwiska, same rarytasy!

Oto one: Dr Maurycy (czy czasem nie Moryc?) Muszkatenblit, Szymon Natanson, Lucian Szenwałd, Zdzisław Raabe, Henryk Polak (czy naprawdę Polak? czy prawdziwy Polak może z żydami i komunistami razem współpracować? chyba na krzywdę robotnika i na zgubę Polski), Hudes (tego pana imienia nie znamy, dodalibyśmy np. Jojne, ale nie wiemy, czy go sobie nie przerobił na jakiegoś Jana lub Bolesława, bo i takie imiona nasi przyjaciele — Panie, zachowaj od takich przyjaciół — towarzysze żydzi noszą, np. pan tow. Drobner, który nosi niewiadomo jakim prawem takie piękne polskie imię: Bolesław. Kto mu na to pozwolił?! Wara żydom od polskich imion! Ba, tow. Drobner nawet wąsy nosi po sarmacku (po staropolsku), jak i jego kolega tow. Blum, które do tych żydowskich gęb pasują, jak... lepi nie mówić. A poco to robią, czy aby nie poto, żeby się chrześcijańskim robotnikom lepiej spodobać, a potym łatwiej tumanić?). Na zakończenie podamy kolegom takie piękne nazwisko, taki słodziutki rodzynek, jak tow. Birnbaum (po polsku znaczy gruszka — słodka gruszka, niema co).

Nie chcę zresztą mówić, że akurat wszyscy, którzy mają te nazwiska to żydzi (akurat w pierwszym pokoleniu), ale pomyślcie sobie sami, co uważacie. Myślę jednak, koledzy, że coś za dużo tych nazwisk, wyglądających na żydowskie.

Było tam wśród nich, co prawda i kilka nazwisk polskich, ale lepiej ich i nie wspominać, bo to naprawdę wstyd, żeby Polacy tak się dawali tumanić żydowskim macherom, chyba, że to żydzi dla niepoznaki poprzerabiali sobie nazwiska na polskie. Jeżeli jednak był tam wśród nich rzeczywiście jakiś Polak, to mu wstyd i hańba!

Dobrze to, koledzy wiedzieć i znać nazwiska takich naszych przyjaciół, którzy piszą nam w różnych nibyto robotniczych pismach, wydawanych za komunistyczne pieniądze, przymilne i piękne artykuły.

Chwała Bogu, że przynajmniej rząd poznał się w końcu na tych wymownych, o żydowskich nazwiskach obrońcach polskich robotników i wsadził wszystkich na kupę do aresztu, a ich bolszewickiego pisma wydawać zakazał. *Franciszek Plecionka.*

Inteligencja musi wyruszyć na front walki społecznej.

Czy to ludzie, czy zwierzęta.

Poważne czasopismo francuskie „Revue de Paris" podaje taki obrazek z czerwonego Madrytu, opisany przez naocznego świadka:

„Wyszedłem rano do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Przechadza się tam wiele wojska a mało osób cywilnych. Jestem w alei parkowej; spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczki. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców.

Doszedłem do polany, pośrodku której jest dół znacznych rozmiarów ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu ze 250 osób. Sądząc z odzieży, w większości byli to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczątko, pewnie z 15-letnie, w zielonej koszulce, na której miało porwaną sukienczynę. Tuliło się ono do starszej niewiasty, prawdopodobnie własnej matki. Przestrach wyzierał z oczu podlotka. Jakiś mężczyzna conajmniej 50-letni, klęczał i pewnie modlił się. Wśród uwięzionych było bardzo wiele pięknych, młodych dziewcząt.

Dół jest głęboki chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianym ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowymi nakrytymi o pięć czy sześć metrów od ogrodzenia. Groza budzi się za ogrodzeniem. Przeraźliwe krzyki więźniów tłumi jednak grzechot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek, który się modlił. Karabiny maszynowe czynne były niecałe pięć minut. Słyszałem okrzyki: „Zmiłujcie się! Zmiłujcie się na Boga!".

Kiedy znów spojrzałem na dół, wszyscy więźniowie już leżeli na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie tryska. Dziewczę w zielonej koszulce jeszcze nie umarło i bolesne wydaje jęki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojętnie.

Słyszę okrzyki żołnierzy: Campa! Campa! (z drogi!). I naraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód żółto-czerwonej barwy. Wiezie on naftę z monopolu państwowego. Przy pomocy wężów gumowych martwych i rannych w dole polewa się naftą. Nowe okrzyki przerażenia rannych słychać z dołu... Jeden z żołnierzy w bezpiecznym oddaleniu zapalił wiązkę słomy i rzucił ją do dołu. Ogień wybuchł odrazu do znacznej wysokości. Odezwał się znowu serce przejmujący skowyt... Nie mogłem już dalej wytrzymać i patrzeć na to krwawe widowisko, uciekłem z tego strasznego miejsca, jakby gonił za mną upiór.

W mieście dowiedziałem się, że gromadna masakra w parku tym jest w programie nieomal każdego dnia. Słyszałem dalej, że wiele dziewcząt, które widziałem masakrowane i palone w dole, w ciągu poprzedniej nocy były wielokrotnie hańbione. Uwięzieni w większości wypadków nie mieli na swym sumieniu żadnych przewinień. Żołnierze, wśród których wielu jest aresztantów zwolnionych z więzienia i uzbrojonych przez komunistów, z własnej woli rzucają oskarżenia, więżą i dokonują kaźni. Chudoba więźniów jest rozkradana a majątki konfiskowane. O tych okrucieństwach band swoich rząd madrycki nic nie chce wiedzieć. Niech się więc dowie o nich cały świat kulturalny".

Komentarze zbyteczne! Takie są dobrodziejstwa komuny!

Panowie towarzysze przestańcie z bandytyzmem.

Głośną była sprawa z 18. III. br., w którym to dniu pomylony na umyśle pan towarzysz Cekiera wpadł na teren rzeźni i podburzył paru robotników do bandytyzmu, którzy uderzyli na kol. Machowskiego z zamiarem wyniesienia go na nożach. Bezpośrednim powodem do tego było to, że Cekiera zabawił się w oszczerce, mianowicie haniebnie okłamał robotników, że Machowski sprzedał ich, uzyskując gorsze warunki płacy i pracy w umowie zbiorowej, którą zawarł wraz z delegatami z Dyrekcją Bekoniarni. Podobne brednie opisuje „Tydzień Robotnika", który łże jak najęty, że socjaliści odnieśli zwycięstwo. Wstydźcie się zakłamańcy. Powinniście raczej podziękować kol. Machowskiemu, który i w projekcie umowy podał lepsze warunki niż Cekiera i w rzeczywistości je uzyskał. To co wywalczył, wywalczył także i dla was. Ale wy niestety, nie możecie przeboleć tego, że Związek chrześcijański to wywalczył a nie klasowy. Stąd znowu ponowny napad urządzacie na prezesa Machowskiego, co ma miejsce w dniu dzisiejszym (5. IV. 37). Lecz władzę zajmą się tą sprawą, wszak Polska to nie bolszewia. Przedtem nie wiedzieliśmy jak sądzić o Cekierze i nie daliśmy mu żadnego przydomka, lecz z tą chwilą gdy na wiecu (4. IV. 37) ryczał, że „kler rzymski i kler żydowski wszedł w porozumienie, by zgnębić robotników", jeden tylko mamy dla niego przydomek oprócz oszczercy: pomylony.

Szczakowa — Ciężkowice.

Dzięki Chrześcijańskim Związkom w Szczakowej i Ciężkowicach uruchomiono fabrykę „Portland Cement" w Szczakowej.

Socjaliści specjalnie lubują się w tym, żeby robotników i ich rodziny trzymać w nędzy. Całkiem zrozumiałe. Wród ludzi głodnych łatwiej wzbudzić rozgoryczenie, a potem wyprowadzić ich na kule policji. Ten właśnie mieli cel socjaliści ze Szczakowej i sławnych z komunizmu Pieczysk. Nie chcieli by doszły do skutku konferencje w sprawie umów zbiorowych. Jako „demokraci" i „wolnościowcy" mniemali, że uda im się zbojkotować Chrześcijańskie Związki zawodowe i nie dopuścić do umowy. Lecz w Polsce narazie prawo jest równe dla wszystkich związków. Tak mówi konstytucja i ustawy szczegółowe. Czterej delegaci kol. kol. Kramarczyk S., Wiernek Wł., Sikora Leon i Sowiński W. zjechali do Krakowa i zawarli z ramienia Chrześc. Związków umowę zbiorową na rok 1837-8 w dniu 5. IV. b. r.

Zaznaczyć należy, że socjaliści połknąć tego nie mogli, i dlatego bawili się w rozbijacką robote, zrywając raz po raz pertraktacje i nie zważali na to, że robotnicy i rodziny straciły dużo na tym bezrobociu, bo robota w cementowni winna się zacząć 21 III b. r., a utraconych zarobków rodzinom już nikt nie wróci. Hańba wam ciemiężcy ludu pracującego. Jeździliście sobie do Krakowa i rozpijaliście się, bawiło was to, a rodziny z głodu przymierały. Hańba wam zakłamańcy. Nie chodziło wam bowiem w tym wypadku o uzyskanie lepszych warunków, tylko o pychę waszego czerwonego związku klasowego.

Chrześcijańskie związki, widząc, że robotnicy i ich rodziny na tym cierpią, spowodowały to, że socjaliści musieli ustąpić, w przeciwnym razie ich związki byłyby rozwiązane, gdyż ludność miejscowa dowiedziała się, że socjalistom o nic innego nie chodzi, tylko o to, żeby bezrobocie przedłużyć do obchodu 1 maja, aby ten wśród głodu i rozgoryczenia dobrze się udał, a nawet rozlewem krwi zakończył.

Oba Chrześcijańskie Związki Zawodowe dobrze wiedziały o tym, dlatego też dla dobra robotników udaremniły te niecne zamiary. Dlatego fabryka ruszyła.

Ludność miejscowa wam tego nie zapomni ciemiężcy i zdrajcy robotników. Oto obłuda socjalistów i ich metody.

Nie przyszedłem żeby wnieść pokój, ale miecz!... Mat. X-34.

Franciszek Milik.

Obrzydło nam życie „w Rosji“.

Zwierzenia austriackich robotników, zbiegów z Rosji Sow. Nakł. Chrześc. Społ. Instytutu Oświatowego w Krakowie, ul. Stolarska 7, stron 108, cena 80 gr. 1 zł z przesyłką.

Książka ta stanowi dość odrębną pozycję w szeregu wydawnictwo Rosji Sowieckiej, Dotychczasowe broszury, i prace są albo naukowymi traktatami ludzi, którzy w Rosji Sowieckiej nigdy nie byli albo mniej lub więcej jednostronnymi reportażami publicystycznymi albo wspomnieniami agentów wywiadu. Wierzenia Milika i jego towarzyszy przez to są cenne i wyjątkowe, że robotnicy ci austriaccy, należący do radykalnych związków socjalistycznych, pojechali do Rosji dobrowolnie, z gorącej sympatii dla „raju proletariackiego“. Poznali oni z bliska reżim sowiecki, zwłaszcza warunki pracy i życia proletariatu sowieckiego, z którym los dzielili. Ich pierwszy entuzjazm rychło uspąpił miejsca rozczarowaniu, przygnębieniu a wkońcu jedynej chęci wydostania się za wszelką cenę z duszącego piekła rosyjskiego. Z narażeniem życia udało się zbiedz kilku z nich. Dla ostrzeżenia swych towarzyszy w kraju spisali swe wspomnienia, przykuwające swą bezpośredniością, jak i przeżywaną i przecierpianą rzeczywistością. Taka, jaka ona jest nie napisaną stylem wyszukanym stanowi ona dokument niezbitych faktów i w tym charakterze stanowić będzie znakomitą odtrutkę na agitację komunistyczną w naszym kraju. W małej Austrii osiągnęła ona nakład ponad 220 tysięcy egzemplarzy.

Z Chrzanowa.

Jak wiadomo tutejszemu, szerokiemu ogółowi robotników na terenie Chrzanowa został założony w Fabloku Chrześcijański Związek Zawodowy. Związek ten ma podłoże czysto polskie, katolickie. Celem Związku jest podniesienie gospodarcze i materialne robotników i ich uświadamianie o potrzebach życia i sprawach najbardziej ich obchodzących; Związek nie jest bynajmniej wrogo nastawiony, jak to zresztą wynika z charakteru jego ideologii, względem innych związków, istniejących w Fabloku a to samo dotyczy Związku klasowego t. j. socjalistycznego, a zwłaszcza członków tego Związku, którzy są zresztą tyle tylko winni, że się nie orientują, pozwalając się oszukiwać swoim fałszywym „przyjaciołom”. Za to ich prowodyrzy, widząc spokojny i dosyć pomyślny rozwój nowopowstałego Związku Chrześcijańskiego dochodzą do fantastycznej wprost wściekłości i nienawiści, prześladując w najrozmaitszy sposób członków a szczególniej inicjatorów Związku Chrześcijańskiego rozmaitymi szykanami, wyśmiewiskami a nawet różnorodnymi ordynarnymi wyzwiskami pisanymi po ścianach, na blachach i w klozetach w fabryce — bo gdzieindziej ani by nie umieli ani by im odwagi starczyło — malując w karykaturach księży i biskupów katolickich. Dziwnym jest jednak, że ani jednego rabina i nadrabina nie wymalowali tylko samych polskich księży i biskupów, chociaż to są polacy i obywatele polscy, w większej części synowie robotników i chłopów polskich. Taką kulturę socjalistyczną szerzoną chwała Bogu już prawie od 50 lat można spotkać na ścianach w Fabloku, w dziale montażowym. Nic dziwnego, że robotnicy uświadomieni widząc tę obłudną i niechlujną robotę socjalistyczną, odsuwają się od nich, czując się zdrowiej w innych organizacjach. Wszelkie prześladowania i szykany ze strony tow. socjalistów nie przyciągną do ich szeregów uświadomionych robotników, lecz przeciwnie odepchną.

Niech wiedzą o tym tow. socjaliści, że ich dzika kultura i metoda godna uliczników nie doprowadzi do niczego dobrego, jak do tej pory nie doprowadziła, czego jesteśmy zresztą świadkami. Zamiast wychować robotnika moralnie, wychowują go w klasowej nienawiści, a to ku ich własnej zgubie rujnuje fundament ich organizacji. Chrystus modlił się za tych co Go krzyżowali i zwyciężył. Ciekawe jest czy tow. tak z P. P. S. zdają sobie sprawę ze swoich głupich czynów, jak zareagują na ich niecną walkę klasową czynniki, którym zależy, aby związki klasowe nie wyglądały jak bandy opryszków i uliczników. Tow. z P. P. S. nie tędy droga do polepszenia bytu robotnika w Polsce.

S. M. Fablokowiec.

„Siewcy kultury“ XX w. i „przyjaciele ludu“.

Nasi sławni w „Fabloku" klasowcy odznaczają się jakąś niezwyczajną kulturą. Nic dziwnego jest to „kultura“... socjalistyczna, warto się jednak zastanowić czy nie należałoby mimo to przeszkodzic jej zawziętemu szerzeniu przez towarzyszy klasowców... po płotach, klozetach, murach domów i tym podobnych publicznych obiektach.

A oto coś niecoś z ich głupiej „kulturalnej” i demokratycznej taktyki, z ich socjalistycznej kultury i akcji opiekuńczej nad robotnikami.

Niedawno temu jeden z towarzyszy w rozmowie z którymś z naszych sympatyków wyraził judaszowskie zdziwienie, że nasi delegaci nie noszą krzyżów. Otóż oświadczamy, że my nie będziemy nosić żydowskiej pięcioramiennej gwiazdy Syjonu, choćby na czerwony kolor pomalowanej, nie będziemy też nosić owych trzech wędek (trzy strzałki), na które żydzi i socjalistyczna masoneria chce łowić dusze niektórych, nierozumiejących się na ich judaszostwie, robotników. Tak, nasi delegaci i my wszyscy nosić będziemy krzyże. Tego się wstydzić nie będziemy, myśmy je zresztą dawno nosili w sercach swoich, żadne głupie kpiny nas od tego nie odwiodą, bo nie jesteśmy tchórzami, jak to ci „towarzysze“, którzy wyprowadzają robotników na kule policji, a sami wieją do tyłu, za plecy robotników lub do bram domów, sieni, wychodków i innych mniej lub więcej pięknych, ale bezpiecznych miejsc. My nosić będziemy krzyże i to nie zwykłe krzyże, ale kolczaste, niech się tedy nie ważą ich brać w swe plugawe łapy, nie umywszy je pierwej, bo im zaraz z nich krew pociecze.

Mówił pozatym takie głupstwa jeszcze, że dyrekcja fabryki lokomotyw będzie dawała chrześcijanom długie czarne sukmany, powrósła zamiast pasów i drewniane trepki. Otóż ten głupi, jak wieża Babel, towarzysz kpi sobie, wyśmiewa z polskich chłopów i robotników, a on nie wie, że chłop polski to podstawa całego narodu polskiego, a przedewszystkiem to brat rodzony polskiego robotnika. Z chłopami to właśnie polscy robotnicy zaprowadzą chrześcijański i sprawiedliwy porządek w Polsce, przepędzając na cztery strony swiata wszystkich kapitalistycznych szachrajów, żydów, masonów i ich zdradzieckich pomocników, opłacanych przez żydów i komunistów, naszych przymilnych hultajów-socjalistów.

Towarzyszu, ty któryś chciał rogi przyprawiać chrześcijanom, ty nie potrzebujesz ich sobie przyprawiać, każdy to widzi, że masz diabłu duszę zaprzedaną i dlatego lepiej by ci pasowały diabelskie kopyta, niż te eleganckie kamasze które nosisz.

Inny tow. znowu groził kol. Skrzypcowi że gdy nie zaprzestaniemy naszej działalności, to możemy dostać lanie, a kol. Sekretarzowi towarzysze nie pozwalają nawet na rozmowę z kolegami, ale zaraz biegną na skargę do biura.

Słowem stosują w całej pełni „demokratyczny” teror. Oto takimi są sławni demokraci i obrońcy, ale... żydów, nad których losem bardzo ubolewają, tylko gdy nasi bracia bezrobotni cierpią głód i nędzę, to towarzyszy mało to wzrusza. A jeden z tow. z montażowego warsztatu tak się wyraził: bezrobotni i zwykli robotnicy to są ludzie mało warci i upośledzeni na umyśle, dopiero fachowcy to są ludzie mający prawo do życia, a reszta to ciemne masy i głupie.

Nie wolno ani na krok ustąpić złu!

I ten sam tow. tak potrafił jako brygadzista pokierować robotą w czasie zastoju w fabryce, że on nieraz robił cały tydzień, a jego pomocnicy tylko trzy dni w tygodniu. A do tego w tych trzech dniach musieli harować jak „dzikie osły", ażeby pokryć akord, który jest wspólny, naturalnie zostali ciężko pokrzywdzeni, bo on miał 1·20 zł na godz. a oni 54 gr a uczniowie 10, 20, 30 gr, a ma w swej brygadzie kilku ludzi.

Albo n. p. dyrekcja przeznaczyła ubrania do roboty fabrycznej, dla robotników, pracujących przy bardzo brudnych robotach. Wtedy towarzysze delegaci postarali się o ubrania tylko dla samych asów swoich, mających ponad 1 zł na godzinę, a pomocnicy mający o wiele brudniejszą robotę, ubrań nie dostali, bo to przecież ludzie „upośledzeni" mają tylko 54 grosze na godzinę, to właśnie mogą niszczyć własne ubrania. Tak wygląda w świetle faktów sławny demokratyzm, obrona robotników i kultura XX w. wśród socjalistów.

Drodzy bracia robotnicy, może Wam nareszcie otworzą się oczy że socjalizm („marksizm") nie dał i nie da Wam lepszej doli. Lepszą dolę może Wam dać jedynie ustrój oparty na sprawiedliwości społecznej chrześcijańskiej, o którą walczą związki zawodowe Ch. Z. Z.

A przedewszystkiem Wy wszyscy „upośledzeni" powinniście wstąpić w nasze szeregi, tu Was będziemy bronić zarówno przed wyzyskiem kapitalistów, jak oszukaństwem socjalistów. Wasze nędzne zarobki koniecznie musimy dźwignąć wyżej, ażeby zrobić z Was konsumentów i dobrych i zadowolonych z Państwa Polskiego obywateli. Bo naszym hasłem jest: **„precz z upośledzeniem! niech żyje prawdziwa Chrześcijańska sprawiedliwość".**

Związkowiec Ch. Z. Z. *J. N.*

(—) Inwalidzi otrzymają z powrotem przywileje koncesyjne. W najbliższych dniach ogłoszone będą w „Dzienniku Ustaw" nowe przepisy o koncesjach tytoniowych, uchwalone w czasie minionej sesji ciał ustawodawczych. Przywracają one przywileje inwalidom wojennym, którzy przy sprzedaży detalicznej korzystać będą z wyłączności uzyskiwania prowizji. Koncesje na sprzedaż detaliczną z prowizją przydzielane będą również osobom zasłużonym w walkach o niepodległość. Dotychczasowe prawo sprzedaży papierosów w zakładach gastronomicznych i sklepach utrzymane będzie do dnia 1 kwietnia 1938 r. z tym jednakże zastrzeżeniem, iż sprzedawcy nie będą korzystać z prowizji przewidzianej dla inwalidów.

Co powiedział Henryk Ford, amerykański fabrykant samochodowy o przyczynach wojen:
„Zamknijcie 50 najbogatszych żydów, a najpewniej do wojny nie dojdzie".

25 tysięcy na propagandę marksizmu.

Przed tygodniem zelektryzowała się opinia Polski. Gazety doniosły: Moskwa przekazała kwotę **25 tysięcy dolarów na marksizm (socjalizm) w Polsce.** Oto przyjaciele ludu. Tyle pieniędzy przeznaczają na rzeź ludzi i zniszczenie kraju. Nie udało im się w Hiszpanii, chcą spróbować w Polsce. **„Niedoczekanie wasze.** Już lud poznał wasz fałsz. Spóźnione robicie wysiłki.

Tow. Blum fabrykantem.

Przywódca socjalistów francuskich, obecny premier Leon Blum jest milionerem i najsilniejszym udziałowcem fabryk broni. Miast zwalczać wyścig zbrojeń, stara się o dozbrojenie Francji, na czym jako fabrykant przemysłu wojennego grubo zarobi, no a jako żyd pofolguje sobie w nienawiści do Niemiec.

Ten Blum wszystkie opróżniające się posady w Ministerstwach obsadza żydami, nie zapominając o swoich kuzynach i kuzynkach. Jedna taka madam Brunschwid-wiceminister — osławia się, gdy jej w Szwajcarji na odczycie urządzono kocią muzykę. Taki to los spotkał Francję za to, że ufna w swoje bogactwa rozhartowała się i zobojętniała na sprawy publiczne, dozwalając, aby do rządów dopuścić element wrogi jej duchem i celami, który teraz ją rozkłada. Słusznie więc przewidział Mussolini... gdy t. zw. Front Ludowy dawał żydowi władzę we Francji: Ha za mało widać nacierpieliście się Francuzi, to teraz pocierpcie, aż zmądrzejecie!

Komuniści widząc, że nie doprowadzą w Polsce do stworzenia Frontu Ludowego, bo o tym niechcą słyszeć chłopi, a i socjaliści wstydzą się przyznać do zależności od komunistów, polecili swym członkom przyczaić się i dążyć do sojuszu z partjami lewicowymi pod hasłem „frontu demokratycznego" — Komuniści zaś nauczeni niepowodzeniem, bo chłop i robotnik polski jest za bardzo czujny i nie jest tak głupi jak sobie tego życzyli i w samą porę poznaje się na podstępach i utajonych planach komunistów, rzucili hasło „związków zawodowych" i „jednolitego frontu", gdzie w jednej organizacji połączyć chcą robotników polskich i żydowskich. Dla Komuny takie związki jednolite są korzystne, bo żydzi są wiernymi sprzymierzeńcami komunistów za to, że ci spełniają cele nacjonalizmu żydowskiego i przy pomocy wojny społecznej chcą oddać naród polski pod władzę żydów. To też żyd w takich związkach będzie szpiegiem robotnika polskiego, udaremni narodowo-wyzwoleńczy odruch, a ponadto przeszkodzi wyzwolić się mu z pod wyzysku żydowskiego kapitalisty. Natomiast będzie go buntował przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu. A nie każdy jest taki mądry, jak ten komunista białoruski Stachniuk, który — gdy przejrzał do czego prowadzi socjalizm i komunizm napisał: to ja mam buntować robotników i chłopów białoruskich, abyście żydzi zdobyli komisarskie urzędy!... A więc czuwaj polski robotniku! Porzuć mafię żydowską i jej sprzymierzeńców. Poradź się swego polskiego sumienia, a ono Cię zaprowadzi do Twoich własnych polskich organizacji!

Żydowscy robotnicy przeciw Polakom.

W żydowskiej fabryce guzików Tobiasza Kaufmana w Warszawie zastrajkowało 28 robotników żydów, domagając się wydalenia z fabryki dwu przyjętych do pracy robotników chrześcian, twierdząc, że żydowskie przedsiębiorstwo powinno zatrudniać żydów.

Komunikaty z Gorlic.

Dnia 8 marca 1937 r. udała się nasza delegacja do Dyrekcji Forestu z przedstawieniem postulatów podwyżki płac. Sprawa była o tyle ciężka, że „Forest" w przeciwieństwie do tartaków, których dochody wzrosły o 100% nie ma korzystnej koniunktury, bo po pierwsze kupować musi drożej materiał tarty (deski), wymagania rynku angielskiego wzrosły, a funt angielski w stosunku do złotego staniał. To też Firma broniła się dekoniunkturą — pomimo tego jednak uzyskamy podwyżkę, podnoszącą całkowity zarobek pojedynczego pracownika o 10½% a to przez podniesienie cennika za wykonanie poszczególnych robót od 5—10%. Podwyżka działa od 1 marca niezbyt jednak odczują ją Koledzy po ukończeniu kalkulacji, jaką obecnie majstrowie przeprowadzają, ustanawiając za wykonanie każdego gatunku odpowiednio podwyższone normy wynagrodzenia.

Z uznaniem podnosimy fakt ugodowego potraktowania naszych żądań, jak również na pochwałę „Forestu" podnieść musimy fakt, że jest to fabryka, która najregularniej płaci i to co tydzień, bo dwa razy płaci, kto prędko płaci!!

Dnia 8 marca b. r. podpisała sekcja murarska (budowlana) naszego Zw. Zaw. „umowę zbiorową" o pracę z wszystkimi przedsiębiorcami budowlanymi w Gorlicach — dnia 15 marca b. r. sekcja ceramiczna — umowę zbiorową z F-mą „Bracia Wrońscy" — zaś 19. III. 37 z F-mą „Cegielnia Zdziechowskich w Gorlicach".

Bez ofiar i walki niema zwycięstwa.

KRONIKA

Kraków.

W ubiegłym miesiącu powstał przy Chrzescijańskim Zjednoczeniu Zawodowym Związek Zawodowy Urzędników i Biuralistów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polski Oddział w Krakowie, przy ul. Stolarskiej L. 7, II p. Po referacie kol. Karkowskiego, oraz p. Nagla wybrano Zarząd w skład którego weszli: Gernand — prezes, Zubrzycki — wiceprezes, Ryński — sekretarz, Łabuź — skarbnik, Misiewicz — zastępca. Po dość ożywionej dyskusji postanowiono rozpocząć intenzywną pracę organizacyjną w kierunku dalszego werbowania członków oraz zatrudnienia bezrobotnych.

Mogilany.

Dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 2-ej odbyło się wielkie zgromadzenie Związku Zawodowego Robotników Budowlanych Ch. Z. Z. — na którym wygłosili referaty sekretarz okręgowy Mgr. Dzwonek, oraz kol. Karkowski na temat: „Obecna sytuacja na rynku pracy“ oraz „Środki zaradcze zmierzające do zmniejszenia klęski bezrobocia“. Po dość ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do władz krakowskich i innych celem przyjścia z pomocą przy zatrudnieniu miejscowych bezrobotnych.

Balin.

W ub. miesiącu odbyło się wielkie zgromadzenie organizacyjne miejscowych robotników i okolicy pracujących w fabryce „Stella“ celem założenia związku zawodowego. Po referacie del. z Krakowa kol. Stefana Karkowskiego na temat: „Cele i zadania chrześcijańskiego związku zawodowego“ postanowiono przystąpić do akcji organizacyjnej celem powołania organizacji zawodowej na terenie fabryki „Stella“, która będzie zdolna do uporządkowania stosunków panujących w tejże fabryce na tle pracy i płacy oraz w organizacji w tamtejszej fabryce.

Wojnicz.

W ub. niedzielę, dnia 4 kwietnia br. odbyło się zebranie organizacyjne w sali „Sokoła“ o godz. 4-tej robotników budowlanych w ilości około 500 osób. Referat na tem: „Cele i zadania chrześcijańskich związków zawodowych“, wygłosił delegat z Krakowa p. Dolewka, referat zaś na temat: „Sprawy organizacyjne i zawodowe“ wygłosił delegat z Krakowa kol. W. Glanowski. Po bardzo ożywionej dyskusji wybrano władze związku w składzie następującym: prezes — Nowak Władysław, wiceprezes — Sacha Jan, Sekretarz — Wójcik Jan, zastępca sekr. — Pomykacz Walenty, skarbnik — Piechno Władysław, Komisja Rewizyjna: przewodniczący — dyr. Drewko Józef, przew. miejscowego oddziału Akcji Katolickiej, członkowie: Kwaśniak Stan., Kawa Antoni.

Zaznaczyć należy, że dzięki pracy p. Drewki Józefa znanego miejscowego działacza, zawdzięczać należy powstanie wielkiego ruchu chrześcijańsko-zawodowego na tamtejszym terenie.

Gorlice.

P. P. S. wyrzeka się publicznie obrony interesu robotnika! W dniu 24 marca br. odbyła się w sali magistrackiej w Gorlicach — konferencja pracodawców i pracowników wobec inspektora pracy. Sekretarz Ch. Z. Z. w Gorlicach został urzędowo przez inspektora pracy 41 obwodu wezwany na nią „w sprawie zawarcia umowy zbiorowej u Wrońskich“ (cegielnia w Gorlicach). Dziwne... Wszak umowę taką zawarło już Ch. Z. Z. z dnia 15 marca br. i podpisał ją wezwany na konferencję Sekretarz. Ale związek klasowy na fabryce „Braci Wrońskich“ w liczbie kilkunastu niedobitków — nie dał mimo umowy za wygrane. Odwołał się do Inspektora pracy. Sekretarz związków klasowych — p. Pilch w przemówieniu spokojnym, — powiedział: Ja i sekretarz Ch. Z. Z. Tybor — chcemy iść w obronie interesu robotnika, więc musimy się pogodzić. Ale ponieważ związki klasowe uważają umowę u Wrońskich za nieodpowiednią — stawiam wniosek wobec sekretarza Ch. Z. Z. — Poddania tej umowy rewizji“. Na to Sekretarz kategorycznie stwierdził, że o żadnej rewizji nie może być mowy, ale mimo to Ch. Z. Z. przyjmuje podaną rękę i stwierdza, że zawsze idzie w obronie interesu robotnika. Wtedy tow. Pilch woła: „Kasuję to słowo“ — Sekretarz Ch. Z. Z. „Więc pan, panie Pilch“, — nie idzie w obronie interesu robotnika przed wyzyskiem kapitalizmu?“ P. Pilch woła: „Tak, kasuje słowo“.

Koledzy Robotnicy! Wy jeszcze wątpicie o słuszności naszej sprawy? Jeszcze Was ciągnie obłuda i kłamstwo klasowych zawodówek? Macie publiczne oświadczenie Waszego „obrońcy“. Kogo więc broni p. Pilch, jeśli wyrzeka się Waszej obrony. Co? jeszcze Was mami i czaruje agitacja klasówek? Czy wyzysk i nędza Wasza zmniejszą się — gdy macie takich „wrogów“ kapitalizmu? Kto się upomni o Wasze prawa — gdy ci, którym zleciliście swój los — publicznie, tak! publicznie się Was wyrzekają. Porzućcie te wraże szeregi pełne szelmostwa i ucisku!! Ch. Z. Z. nie wyrzeknie się Was nigdy — co więcej Ch. Z. Z. będzie wszelkimi godziwymi środkami walczyło o Wasz dobrobyt, a odrobie nie tego, co w swym zakłamaniu wyrządziły zawodówki klasowe. ...Bo Ch. Z. Z. zawsze i wszędzie ma na celu dobrobyt — interes robotnika!!!

Sekr. Ch. Z. Z. w Gorlicach
Ignacy Tybor.

„Ruch Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Skalnym Podhalu.

W dniu 21 marca 1937 r. w **Osielcu** odbyło się wielkie zebranie robotników przemysłu drzewnego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego przy udziale ponad 150 ludzi. Zebraniu przewodniczył kol. prezes Mendrala Andrzej, ktory przy zagajeniu poruszył sprawę dążnosci i podstaw chrześc. związków zawodowych. Referat na ten temat wygłosił delegat z Krakowa kol. Wilhelm Dolewka, przedstawiając zasady i ideologię chrześcijańskich związków zawodowych, jako jedynie powołanych do obrony interesów zawodowych na zasadach chrześcijańsko-społecznych, podkreślając w swym referacie, że ruch chrześcijański w ostatnich czasach wzmaga się potężnie w całym województwie krakowskim, że robotnicy zrozumieli, że demagogia socjalizmu i wogóle związki socjalistyczne w obecnej dobie stają się przeżytkiem z uwagi na to, że ich działalność nie tylko że nie poprawia wogóle bytu świata pracującego, bytu robotnika, ale wpycha go w coraz większą nędzę i ciemnotę. Następnie przystąpiono do wyboru władz związku. W skład Zarządu weszli: prezes: Mendrala Andrzej, wiceprezes: Wójcik Ludwik, sekretarz: Zaremba Władysław, zast. sekr.: Garbień Antoni, skarbnik: Koniówka Franciszek, oraz członkowie: Pitek Michał i Sobański Stanisław. Nadto powołano Komisję rewizyjną w osobach: kol. przewodn.: Szklany Jan, członkowie: Mendrala Stanisław i Bogacz Stanisław.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. sekr. Tybor Ign. — Gorlice.
Kronikę miejscową zamieszczamy. Prosimy o dalsze wiadomości.

Kol. Maciaszek Jan — Toporzysko.
Za korespondencję dziękujemy. Artykuły chętnie zamieścimy. Na życzenie wysyłamy większą ilość egzemplarzy pisma.

Kol. Małocha S. — Chrzanów.
Dziękujemy za słowa uznania. Kronikę lokalną chętnie umieścimy.

Kol. Roman J. — Zakopane.
Oczekujemy wiadomości. Na pytania odpowiemy listownie.

P. W. Tokarz — Katowice.
Komunikujemy Panu, że pismo utrzymuje się tylko z drobnych wpłat pięciogroszowych — subwencji żadnych nie otrzymujemy.

Kol. mgr. T. Trac. — Częstochowa.
W odpowiedzi donosimy, że wszelkich porad prawnych udzielamy bardzo chętnie listownie.

Na Fundusz Prasowy złożyli:

Zw. Zaw. Przem. Chem. Ch. Z. Z. Oddział w Ciężkowicach	5·— zł.
N. N. Kalwaria Zebrzydowska	1·50 zł.
Kol. Jasiński — Kielce	2·— zł.
Kol. Galas — Mydlniki	1·— zł.
P. K. W. — poczta Jordanów	1·— zł.
„Nieznany“ — Kraków	0·50 zł.

Składajcie na fundusz prasowy!

Wydaje i odpowiada: Marian Dzwonek. Red. i Adm. Stolarska 7 II p. tel. 104-83 Drukarnia Medyków U. J. w Krakowie